

Stanisław Gałkowski<sup>1</sup>  <https://orcid.org/0000-0003-1084-0487>

Akademia Ignatianum w Krakowie

## MIĘDZY KONSERWATYZMEM A REWOLUCJĄ KULTURALNĄ. FLORIANA ZNANIECKIEGO WIZJE KULTURY I WYCHOWANIA

### Between Conservatism and Cultural Revolution: Florian Znaniecki's Visions of Culture and Education

**S u m m a r y:** In Znaniecki's writings one can find two different – actually irreconcilable – visions of education and cultural development. This distinction is a certain reconstruction and interpretation; Znaniecki himself clearly did not recognize this dichotomy and the contradictions to which it leads, treating them as elements of a single intellectual construction. The first vision of education is common-sense and evolutionary, even conservative – having diagnosed the positive and negative sides of the existing culture, we try to develop the former and gradually reduce the latter.

In the second case, we start from the conviction that a truly new culture can only begin after “erasing” the old one, not evolutionarily, but with one sudden revolutionary leap. This conviction inevitably leads to the conclusion that the old culture by the very fact of its existence is an obstacle to the emergence of something radically different. Thus, education, which is the primary means of building a “civilization of the future,” takes on the character of a cultural revolution.

**Ke y w o r d s:** education, culture, cultural revolution, progress, conservatism, values

---

<sup>1</sup> Stanisław Gałkowski – profesor filozofii, prowadzi badania z zakresu filozofii wychowania, filozofii polityki, etyki i antropologii filozoficznej. Ostatnie książki: *Barbarzyńcy i obywatele. Myślenie polityczne wobec wartości*, Lublin 2012; *Długomyślność. Wprowadzenie do filozofii wychowania*, Kraków 2016; *Wartości, kultura, humanistyka. Wokół filozofii wychowania* (razem z Jerzym Gałkowskim), Kraków 2019; e-mail: stanislaw.galkowski@ignatianum.edu.pl.

Trudno uznać Floriana Znanieckiego za konserwatystę, sam się zresztą za takiego nie uważał. Jednak, jak każdego oryginalnego autora formułującego złożone koncepcje, nie da się go jednoznacznie „zaszufladkować” do jednego konkretnego nurtu. W twórczości Znanieckiego można zatem wyróżnić, obok innych, także wątki konserwatywne, a ich analiza i interpretacja może być użyteczna dla lepszego zrozumienia zarówno całości dorobku tego myśliciela, jak i znaczenia konserwatyizmu w myśli pedagogicznej.

Idee konserwatywne najłatwiej wskazać podczas analizy krytyki cywilizacji dokonanej przez Znanieckiego oraz w jego koncepcji wychowania. Znamienne jest też, że tam, gdzie myśl Znanieckiego przybiera najbardziej progresywny charakter, tam autor ten wikła się w liczne nieścisłości i niekonsekwencje.

W pismach Znanieckiego można znaleźć niezwykle krytyczną wizję kultury mu współczesnej oraz bardzo optymistyczną wizję cywilizacji przyszłości. Pierwsza ma oczywiście charakter konserwatywny, a w moim przekonaniu wątki konserwatywne (między innymi podkreślenie roli elit, konieczność harmonijnej współpracy między stanami i grupami społecznymi) obecne są również w tej drugiej. Pomostem pozwalającym dokonać przejścia od przeszłości do przyszłości są wychowanie i edukacja. Wychowanie pojęte jednak tak progresywnie, że najlepszym jego określeniem – moim zdaniem – byłby termin „rewolucja kulturalna”.

W zamierzeniu samego Znanieckiego jego koncepcja miała być nie tylko czystą teorią, lecz także podstawą budowania nowej kultury i nowego społeczeństwa<sup>2</sup>. Jak pisał Stanisław Borzym: „antropologiczna filozofia wartości stanowiła krytyczną reakcję, zarówno na idealizm, jak i naturalizm [...]. Filozofia ta, mająca ambicje stania się nowym światopoglądem – «humanizmem» – [...] stanowiła również, w intencji Znanieckiego, teoretyczny fundament dla nauk humanistycznych”<sup>3</sup>. Sam Znaniecki myśl tę formułował następująco:

Celem naszym musi stać się ukształtowanie jednego powszechnego systemu form, opartego na kategorii wartości, systemu, któryby pozwolił na urzeczywistnianie postulatu racjonalności świata w każdym dowolnym momencie rozwoju wiedzy i w zastosowaniu do każdej dowolnej grupy zjawisk<sup>4</sup>.

Można wątpić, czy autor tych słów byłby zadowolony z takiego skojarzenia, ale powyższy cytat nieodparcie przypomina marksowskie twierdzenie: „Filozofowie rozmaicie tylko *interpretowali* świat; idzie jednak o to, aby go *zmienić*”<sup>5</sup>.

<sup>2</sup> Por. m.in. Grzegorz Pyszczek, *Nadnormalność jako zjawisko społeczne. Wokół klasycznej koncepcji Floriana Znanieckiego* (Warszawa: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, 2013), 78.

<sup>3</sup> Stanisław Borzym, *Tło filozoficzne nauki polskiej. Od odzyskanie niepodległości do stalinowskiego pierwszego kongresu nauki polskiej* (Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, 1995), 64.

<sup>4</sup> Floryan Znaniecki, *Zagadnienie wartości w filozofii* (Warszawa: Wydawnictwo „Przeglądu Filozoficznego”, 1910), 114.

<sup>5</sup> Karol Marks, *Tezy o Feuerbachu*, tłum. Salomon Filmus (Warszawa: Książka i Wiedza, 1975), [https://www.marxists.org/polski/marks-engels/1845/tezy\\_o\\_feuerbachu.htm](https://www.marxists.org/polski/marks-engels/1845/tezy_o_feuerbachu.htm) [dostęp: 10.06.2022].

## Kultura skazana na upadek

Znanicki w swojej pracy *Upadek cywilizacji zachodniej* wskazuje wiele procesów i zjawisk, które mogą sprowadzić katastrofę (a nawet, zgodnie z jego przekonaniem, nieuchronnie do niej doprowadzą):

kombinacja tych procesów społecznych wywołać musi wkrótce gwałtowny upadek całej cywilizacji zachodniej. Jako teoretyk ograniczyłbym się do twierdzenia, że taki rezultat jest bardzo prawdopodobny, **jeżeli** [podkr. Znanickiego] nie nastąpi zwrot w ewolucji tych dążności masowych<sup>6</sup>.

Znanicki twierdził następnie, że zmiana taka jest oczywiście możliwa, lecz on sam nie dostrzega „dostatecznych danych do wnioskania, że czynniki takie już istnieją. Z praktycznego stanowiska zaś sądzę, że sama możliwość katastrofy wystarczyć powinna, by nas skłonić do poczynienia wszelkich starań w celu jej odwrócenia”<sup>7</sup>.

Procesy prowadzące według niego do katastrofy to: upadek kultury obywatelskiej, nasilenie materializmu, wzrost szowinizmu i konfliktów międzynarodowych oraz zagrożenie bolszewizmem.

Właściwie wszystkie kolejne z wymienionych zjawisk są logicznym rozwinięciem pierwszego; Znanicki wychodzi od organicystycznej i elitarystycznej wizji kultury, gdzie wszystkie jednostki i wszystkie klasy winny zgodnie współpracować (każda na swoim miejscu) dla wspólnego dobra: „jednostki ludzkie, działając indywidualnie, lecz w związku z działalnością innych jednostek, tworzą i odtwarzają systemy kulturalne: grupy społeczne jednoczą te systemy w całość cywilizacyjną”<sup>8</sup>. Konsekwentnie więc zanik współpracy między ludźmi traktuje jako największe zagrożenie.

Współpraca wymaga p r z e w o d n i c t w a, społeczeństwo – zdaniem Znanickiego – potrzebuje zatem arystokracji, a więc grupy najbardziej twórczej, pielęgnującej kulturę wysoką oraz potrafiącej myśleć o dobru społeczeństwa jako całości. Znanicki nie utożsamia jednak tej grupy z dziedziczną arystokracją rodową (zapewne terminem lepiej oddającym jego intencje byłyby „elity kulturotwórcze”), nie jest też przeciwnikiem demokracji. Dostrzega jednak poważne zagrożenia związane z tym ustrojem. Jest nim przede wszystkim ryzyko przerodzenia jej w ochłokrację, to znaczy rządy motłochu narzucającego własne – niskie – standardy kulturowe: „u olbrzymiej większości ludzi dążności kulturalne są bez porównania słabsze i bardziej powierzchowne, niż pragnienia zwierzęce”<sup>9</sup>. Zasadniczym warunkiem

<sup>6</sup> Florian Znanicki, *Upadek cywilizacji zachodniej* (Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2013), 63.

<sup>7</sup> Tamże, 64.

<sup>8</sup> Florian Znanicki, *Ludzie terazniejsi a cywilizacja przyszłości* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2001), 83.

<sup>9</sup> Tenże, *Upadek*, 148.

dobrze funkcjonującej demokracji jest (jego zdaniem) „podział funkcji między arystokrację umysłową i lud oraz niewtrącanie się ludu do funkcji, które powierzył arystokracji umysłowej”<sup>10</sup>.

Ochlokracja (*Bunt mas* – jak głosił tytuł wydanej dziesięć lat później głośnej książki Joségo Ortegi y Gasset), czyli „panowanie liczby nad inteligencją”<sup>11</sup>, musi doprowadzić do zdziczenia, wzrostu materializmu, a w konsekwencji – upadku kultury:

Wspaniałe wartości kulturalne przekazane nam przez przeszłość zamiast służyć do tworzenia nowych, a jeszcze doskonalszych dzieł na przyszłość, będą niepożyteczne w rękach tych, którym brak miłości, cierpliwości i umiejętności niezbędnej do ich zrozumienia. Żyjąc wyłącznie dla teraźniejszości, [...] ceniąc jedynie korzyści bezpośrednie i widzialne, [nowi panowie świata sprawią, że] subtelność smaku, gruntowność wykszolenia umysłowego, głębia myśli, umiarkowanie w każdej dziedzinie znikną z naszego życia<sup>12</sup>.

Materializm, kolejny wymieniany czynnik, z natury swojej musi prowadzić do wojen i konfliktów narodowych, gdyż opierając się na najprostszym pojmowaniu wartości jako zaspokajaniu bezpośrednich potrzeb, nie rozumie, że „im bardziej specyficznie narodową jest jakaś cywilizacja, tym więcej potrzebuje innych cywilizacji dla swego dopełnienia”<sup>13</sup>.

Syntezą tych wszystkich zagrożeń jest bolszewizm. Stanowi on nie tylko zagrożenie zewnętrzne, ale przede wszystkim „jest ostatecznym wyrazem i sprawdzianem mocy i znaczenia tych dążeń antykulturalnych, których cywilizacja zachodnia jeszcze nie zdołała poskromić”<sup>14</sup>. Sprowadza się do próby obalenia wszelkich „tradycyjnych form politycznych, ekonomicznych, społecznych, religijnych i wychowawczych”<sup>15</sup> w nadziei zbudowania na ich gruzach nowego społeczeństwa.

Znanięcki był świadom kruchości naszej kultury oraz wielości zagrożeń, jakie mogą przynieść jej zagładę. Cywilizacja może zginąć pod naporem czynników zewnętrznych, na przykład najazdów barbarzyńców, jak stało się to ze starożytnym Rzymem. Jednak równie dobrze przyczyny upadku mogą tkwić w jej wnętrzu – może zapaść się pod własnym ciężarem. Dzieje się tak w dwóch wypadkach: w pierwszym przyczyną jest brak obywateli gotowych ponosić wysiłek jej podtrzymywania i twórczego rozwoju – upadek edukacji i kultury obywatelskiej siłą rzeczy musi prowadzić do stagnacji, a w konsekwencji upadku cywilizacji<sup>16</sup>; w drugim przypadku źródłem kryzysu są siły twórcze społeczeństwa.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Marian Zdziechowski, *Europa, Rosja, Azja. Szkice polityczno-literackie* (Wilno: Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego, 1923), 330.

<sup>12</sup> Znanięcki, *Upadek*, 108.

<sup>13</sup> Tamże, 111.

<sup>14</sup> Tamże, 132.

<sup>15</sup> Tamże, 135.

<sup>16</sup> Por. tamże, 69.

Wskazanie, że rozwój sam w sobie może stwarzać niebezpieczeństwo, stanowi oryginalny wkład Znanięckiego w myśl socjologiczną i inspirację dla wielu późniejszych badaczy<sup>17</sup>. Paradoksalnie, zagrożeniem bywa, jak wskazuje myśliciel, sama próba odwrócenia zagrożenia: „Nie ulega wątpliwości, że niezliczone kryzysy kulturalne są istotnie wynikiem innowacji, powstają wskutek wprowadzenia do systemu nowych elementów, które zbiorowość lub jednostka bądź zapożycza od innych, bądź samodzielnie wytwarza”<sup>18</sup>. Jest to dość oczywiste – każda innowacja powoduje większą lub mniejszą zmianę systemu, wymuszając na ludziach uczestniczących w danej kulturze przystosowanie: zmianę postaw i zachowań. Jeżeli zmiany te zachodzą zbyt szybko, procesy adaptacyjne nie nadążają i rozpoczyna się kryzys. Znanięcki ujmuje to następująco: „Otóż gdy innowacje następują zbyt szybko po sobie, wtedy nim zdoła się dokonać przebudowa, już trzeba na nowo system zmieniać; bywa że kryzysy stają się zjawiskiem chronicznym, aż w końcu prędzej czy później przychodzi rozpad systemu”<sup>19</sup>. W pewnym sensie sytuacja staje się patowa, gdyż to, co jest najcenniejsze w każdej kulturze (czyli twórczość oraz innowacyjność), stanowi jednocześnie czynnik destrukcyjny, zagrażający – w skrajnym wypadku – samemu jej istnieniu.

Konieczne zatem jest nie tylko podjęcie prac nad zażegnaniem bieżącego kryzysu, ale też radykalna przebudowa całej kultury, by uniknąć kryzysów również w przyszłości:

aby przezwyciężyć skutecznie kryzys kulturalny, nie dopuścić do całkowitego rozkładu zagrożonego systemu, trzeba czasu i wysiłków; system musi być przebudowany w dostosowaniu do nowych warunków i nowe wartości przetworzone odpowiednio do jego wymagań<sup>20</sup>.

Zasadniczym wymogiem jest nadanie większej elastyczności strukturom naszej cywilizacji, „przy której zmienność twórcza byłaby zjawiskiem normalnym i z góry zamierzonym”<sup>21</sup>. Jednocześnie jednak Znanięcki formułuje myśl z pozoru całkowicie z poprzednią sprzeczną: „usunięcie kryzysów nie może się dokonać przez zasadniczą zmianę obiektywnej struktury systemów, tylko przez zmianę postaw uczestników względem systemów”<sup>22</sup>.

Znanięcki stawia nas tym samym przed koniecznością wyboru: albo obiektywne struktury, albo nasz subiektywny stosunek do nich. Wprawdzie – teoretycznie – można to traktować nie jak dychotomię, lecz jako wzajemnie dopełniające się warunki przetrwania i rozwoju cywilizacji, jednak w systemie Znanięckiego (z czego chyba

---

<sup>17</sup> Tak jest – przynajmniej w moim przekonaniu – z rozważaniami Piotra Sztompki. Por. Piotr Sztompka, *Trauma wielkiej zmiany: społeczne koszty transformacji* (Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2000).

<sup>18</sup> Znanięcki, *Ludzie*, 61.

<sup>19</sup> Tamże, 63.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Tamże, 69.

<sup>22</sup> Tamże, 74.

on sam nie do końca zdawał sobie sprawę) jest to wykluczone, gdyż budowanie nowego człowieka jest tam możliwe tylko w warunkach nowej cywilizacji, ta zaś może być zbudowana tylko przez nowych ludzi.

Znanięcki tej antynomii zadaje się nie dostrzegać, a w każdym razie bezpośrednio się do niej nigdzie nie odnosi, próbuje jednak obejść ten problem, wskazując na kluczową rolę wychowania i edukacji pozwalającej na spełnienie jednocześnie tych dwóch warunków.

## Nieprzewidywalna, lecz świetlana przyszłość

Znanięcki nie traktował wszelkiej zamiany społecznej jako zjawiska z definicji pozytywnego, co więcej, podobnie jak większość myślicieli konserwatywnych, w samym postępie widział możliwość wielkich zagrożeń (nawet jeżeli każdą zmianę, którą niesie postęp, samą w sobie, w izolacji od całego procesu, można ocenić pozytywnie). Zarazem jednak, zgodnie z myśleniem utopijnym, uważał za całkowicie realną możliwość osiągnięcia pełnej harmonii i „upłynnienia procesów rozwojowych”, tak by w przyszłości całkowicie uniknąć kryzysów.

Z konserwatywnej wizji kultury i postępu Znanięcki wyprowadza zatem wnioski radykalnie progresywne. Jeżeli bowiem katastrofa (wedle danych, którymi dysponujemy w tym momencie) wydaje się nieomal nieunikniona, należy działać natychmiast i radykalnie. Konserwatywne domaganie się zachowania ostrożności we wszelkich zmianach społecznych traci tym samym rację bytu. Ostrożność ta u konserwatystów wynika z przekonania, że „lepiej jest wrogim dobrego”; zbyt szybkie i nieprzemyślane zmiany mogą doprowadzić do utraty może nie idealnej, ale jednak realnie istniejącej kultury. Jeżeli jednak jesteśmy przekonani, że to, co już mamy, ulegnie dezintegracji z powodu braku naszych działań, radykalne środki (oraz związane z tym radykalizmem ryzyko) stają się wręcz naszą powinnością. Ryzyko to jest tym większe, że natura procesów społecznych powoduje, iż nie da się przewidzieć ich ostatecznych rezultatów.

O nowej rzeczywistości, której nadejścia oczekiwał, Znanięcki ma niewiele do powiedzenia oprócz ogólnego przekonania, że będzie ona bardzo nowa, zupełnie inna i dużo lepsza, gdyż ludzie przyszłości – „dobrzy i mądrzy” – będą w stanie zaprojektować nowy wspólny świat i zaproponować wizję „funkcjonalnie zjednoczonego społeczeństwa światowego oraz nieograniczonego, twórczego, opartego na współdziałaniu rozwoju kultury”<sup>23</sup>.

To ogólnikowość, będąca bardziej nadzieją niż prognozą, jest jednak nieunikniona. Jak zauważył Alasdair MacIntyre:

---

<sup>23</sup> Florian Znanięcki, *Współczesne narody*, tłum. Zygmunt Dulczewski (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1980), 261–262.

Nie da się przewidzieć żadnego wynalazku, żadnego odkrycia polegającego na sformułowaniu radykalnie nowego pojęcia, ponieważ koniecznym elementem przewidywania jest dziejąca się teraz czynność formułowania tego właśnie pojęcia, którego odkrycie lub wynalezienie ma się odbyć dopiero w przyszłości. Pojęcie przewidywania radykalnej innowacji pojęciowej samo jest więc pojęciowo niekoherentne<sup>24</sup>.

Nie precyzując więc, jak będzie wyglądała cywilizacja przyszłości, Znanięcki stara się przynajmniej wskazać warunki jej powstania. Po pierwsze, całkowicie odrzuca on marksistowskie pojęcie konieczności dziejowej. Zmiany, jeśli nastąpią, pojawią się nie pod wpływem anonimowych sił społecznych, lecz jako wynik wysiłku i decyzji twórczych, zdecydowanych jednostek: „[m]uszą powstać ludzie, zdobywający rozmach twórczy i samodzielność społeczną, [...] dla których twórcze działanie byłoby działaniem społecznie normalnym”<sup>25</sup>. Po drugie, narzędziem zbudowania przyszłości będą przede wszystkim kultura, edukacja i wychowanie<sup>26</sup>.

## Ewolucja czy rewolucja?

Wskazanie na edukację jako główną siłę sprawczą w budowie nowej cywilizacji rodzi jednak poważną trudność, gdyż w pismach Znanięckiego można znaleźć dwie odmienne, właściwie nie do pogodzenia, wizje edukacji i rozwoju kultury. Trzeba jednak od razu zauważyć, że rozróżnienie to jest pewną rekonstrukcją i interpretacją, a sam Znanięcki wyraźnie nie dostrzegął tej dychotomii oraz sprzeczności, do których ona prowadzi, i traktował je jako elementy jednej konstrukcji intelektualnej.

Pierwsza z wizji edukacji ma charakter zdroworozsądkowy i ewolucyjny, wręcz konserwatywny – po określeniu pozytywnych i negatywnych stron zastanej kultury staramy się rozwijać te pierwsze i stopniowo ograniczać te drugie. Nie zrywając z przeszłością, nie dokonując gwałtownych wstrząsów, staramy się wzbudzić w młodym pokoleniu ducha twórczego tak, by było ono w stanie dostrzec to, co nam umknęło, i zrobić to, czego poprzednie generacje nie były w stanie dokonać. Stopniowość i ewolucyjność zmian jest jednym z fundamentów myślenia konserwatywnego<sup>27</sup>.

<sup>24</sup> Alasdair MacIntyre, *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, tłum. Adam Chmielewski (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1996), 180–181. Por. również Lech Witkowski, *Urozczenia i transaktualność w humanistyce. Florian Znanięcki: dziedzictwo idei i jego pęknięcia* (Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls, 2022), 222–223.

<sup>25</sup> Znanięcki, *Współczesne*, 300.

<sup>26</sup> Por. m.in. tenże, „Kierownictwo a zwolennictwo we współpracy twórczej”, tłum. Czesław Jastrzębiec Kozłowski. W: *Wokół koncepcji kultury Floriana Znanięckiego*, red. Krzysztof Łukasiewicz, 37–48 (Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum, 2008).

<sup>27</sup> Por. m.in. Ryszard Skarzyński, *Konserwatyzm. Zarys dziejów filozofii politycznej* (Warszawa: Scholar, 1998), 18; Michael Oakshott, „O postawie konserwatywnej”. W: tenże, *Wieża Babel i inne eseje*, tłum. Adam Lipszyc, Łukasz Sommer, Michał Szczubiałka (Warszawa: Fundacja Aletheia, 1999), 25.

Najlepszym przykładem tego podejścia jest dedykacja, którą Znaniecki opatrzył swoje dzieło pod tytułem *Ludzie terazniejsi*:

Książkę tę poświęcam Rogerowi hr. Raczyńskiemu, jednemu z nielicznych „ludzi mądrych a dobrych”, którzy z głębokim zrozumieniem przeszłości i przywiązaniem do dorobku kulturalnego starych społeczeństw łączą śmiały optymizm względem nowych możliwości, miłość do młodych pokoleń i wiarę w ich zdolności twórcze.

Nie licząc „śmiałego optymizmu” można to uznać za konserwatywną – całkowicie typową dla tego nurtu – wizję rozwoju kultury.

Zgodnie z tą koncepcją projekt (a właściwie wizja) nowej kultury nie jest jeszcze w pełni (i nigdy nie będzie) ostatecznie uformowany. „Jest ona [cywilizacja przyszłości – S.G.] tworzona stopniowo i proces ten będzie trwał nieskończenie. Tworzenie to nie oznacza eliminacji obecnego zróżnicowania kultur, gdyż nie można jej stworzyć z niczego”<sup>28</sup>. Pierwszym wymaganiem stawianym edukacji jest więc wyposażenie młodego człowieka w odpowiednią erudycję – wprowadzenie w świat zastanej kultury – bo dopiero na tym podłożu można opierać własną twórczość: „Nowe, oryginalne i wartościowe osiągnięcia twórcze wymagają znajomości dotychczasowych osiągnięć”<sup>29</sup>. Ponadto jednym z celów edukacji jest między innymi „uznanie i zachowanie wspólnego dziedzictwa kulturowego ludzkości”<sup>30</sup>.

Można przypuszczać, że sam Znaniecki w swoich intencjach utożsamiał się właśnie z takim podejściem do edukacji, przeważnie też był tak odczytywany<sup>31</sup>. Jednak, niejako równolegle, w pracach Znanieckiego pojawiają się uwagi i myśli, które zebrane razem tworzą odmienną – konkurencyjną do ewolucyjnej – wizję edukacji. Wizję radykalnie progresywną, którą wprawdzie trzeba dopiero zrekonstruować, ale która jest na tyle zwarta i konsekwentna oraz – jak będę się starał wykazać – bardzo mocno osadzona w tekstach Znanieckiego, że należy ją traktować jako ważną propozycję teoretyczną.

Sprowadza się ona do przekonania, że radykalnej zmiany prowadzącej do powstania całkowicie nowej kultury nie da się przeprowadzić za pomocą ewolucyjnych małych kroków, lecz trzeba tego dokonać jednym rewolucyjnym skokiem: „rzeczywistość nowa nie może wypływać z dawnej rzeczywistości”<sup>32</sup>. Jest to w pewnym sensie zrozumiałe – im bardziej nowy ma być przyszły porządek świata, tym bardziej musi być pozbawiony uzasadnień zakorzenionych w starym porządku (czyli właściwie jakichkolwiek uzasadnień). Jak pisała Hannah Arendt: „Do

<sup>28</sup> Znaniecki, *Współczesne*, 252.

<sup>29</sup> Tamże, 253.

<sup>30</sup> Tamże, 252.

<sup>31</sup> Por. m.in. Paweł Tyrała, „Uniwersalność poglądów pedagogicznych Floriana Znanieckiego”. W: *Wychowanie w środowisku. Między tradycją a wyzwaniem cywilizacji przyszłości*, red. Maria Chodkowska, Aleksandra Mach (Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2010), 26–43.

<sup>32</sup> Por. Znaniecki, *Ludzie*, 82.



najgłębszej natury początku należy to, iż niesie ona ze sobą pewną dozę całkowitej arbitralności<sup>33</sup>. Początek polega wszak na tym, że przed nim nie ma nic. Pojawia się jednak natychmiast pytanie: czemu by miały służyć wykształcenie i erudycja, będące przecież wprowadzeniem w dawną rzeczywistość?

## Rewolucja kulturalna

Jak autorytatywnie stwierdza Znanięcki: „Trzeba zacząć tworzyć natychmiast i w coraz szerszym zakresie takich ludzi, jakimi powinni być ludzie przyszłości, a zarazem taki ustrój społeczny, jaki powinien być ustrój przyszłości, nie ludzi «przejściowych» i ustrój «tymczasowy»<sup>34</sup>.

Należy zatem radykalnie oderwać się od przeszłości – starej rzeczywistości – nie czerpać z niej nawet tymczasowo, i jednocześnie rozpocząć proces, którego cel jest nieprzewidywalny, nie mając nawet jego planu. Nowa cywilizacja nie da się bowiem „sprowadzić przez jednorazowe przebudowanie całego obecnego świata kulturalnego w myśl takiego czy innego planu, na podstawach jakiegoś wielkiego systemu”<sup>35</sup>, gdyż „taka jednorazowa przebudowa mogłaby być dokonana tylko przez te siły, które obecnie przeważają. [...] Nie mógłby on więc stać się podstawą nowej cywilizacji; w nowej formie żyłaby stara treść”<sup>36</sup>. Obecnie dysponujemy zatem tylko jakąś formą intuicji moralnej, ideałem, który nawet dla jego twórców nie jest do końca jasny: „Ideał jest to wyobrażenie jakiejś nowej formy życia, wywołujące i organizujące te czynności, których jego urzeczywistnienie wymaga. Rzadko się zdarza, aby ideał był z góry, przed rozpoczęciem jego urzeczywistnienia jasno pojęty i sformułowany”<sup>37</sup>.

Przejście od nowego do starego nie jest więc w żadnym wypadku racjonalną decyzją, wyborem następującym po starannym rozważeniu i ocenie różnych dostępnych opcji, lecz rodzajem egzystencjalnego wyboru – kierkegaardowskiego skoku w pustkę – motywowanego strachem przed nadchodzącą katastrofą i przede wszystkim nadzieją na lepszą przyszłość (akcenty pesymistyczny i optymistyczny różnie rozkładały się w poszczególnych dziełach Znanięckiego). Pojawia się jednak pytanie, na czym Znanięcki opiera – zapomniawszy o swoich własnych ostrzeżeniach przed niebezpieczeństwami gwałtownych zmian – nadzieję motywującą do tak radykalnych kroków.

---

<sup>33</sup> Hannah Arendt, *O rewolucji*, tłum. Mieczysław Godyń (Kraków: Wydawnictwo X, Dom Wydawniczy Totus, 1991), 208.

<sup>34</sup> Znanięcki, *Ludzie*, 84.

<sup>35</sup> Tamże, 83.

<sup>36</sup> Tamże, 83–84.

<sup>37</sup> Znanięcki, *Upadek*, 65–66.

Wydaje się, że można wskazać tylko jedno źródło takiej nadziei autora. Jest nią nadzwyczajne zaufanie do sił twórczych wybitnych jednostek: „Aby nowa cywilizacja wszechludzka wyrosła i żyła, trzeba nowych ludzi i nowych grup społecznych”<sup>38</sup>. Składa się na to zaufanie do edukacji jako siły, która może pomóc w wyłanianiu się grupy intelektualnych przewodników ludzkości oraz przekonanie, że osoby takie, wprawdzie bardzo nieliczne, już obecnie oddziałują na naszą kulturę:

Jedne jej zaczątki są w wysiłkach twórczych drobnej mniejszości ludzi dziś jeszcze żyjących i jeszcze mniej licznych ich poprzedników; jak głębszą jej istotą, jeżeli zaistnieje będzie twórczość ludzka, [...] [nowa cywilizacja będzie] wynikiem wysiłków ludzkich, wytwarzających w sposób nieprzewidywany rzeczywistość nową, nie wypływającą z dawnej rzeczywistości<sup>39</sup>.

Zaufanie Znanieckiego do ludzi tego rodzaju jest tak duże, że w swojej wizji nie tylko powierza im stworzenie ideału nowej cywilizacji, lecz także wskazuje na nich jako na pierwszych organizatorów i najwyższych kierowników<sup>40</sup> w procesie jej tworzenia, obdarzając ich po prostu władzą polityczną: „Ożywienie cywilizacji po kryzysie wymaga lepszego przygotowania, a silniejszej władzy kontrolującej [podkr. moje – S.G.], wyższych ideałów kulturalnych niż jej podtrzymywanie w normalnych czasach”<sup>41</sup>.

Władza ta musi być silna i nie może mieć charakteru demokratycznego, gdyż jej celem nie jest realizacja wspólnych celów wynikających z debaty publicznej, lecz narzucenie pewnych idei ludziom, którzy ich nie podzielają i nie rozumieją – wzrasta zatem prawdopodobieństwo, że po prostu odrzucą odgórnie narzucone im cele oraz przekonania. W tej sytuacji

Każda cywilizacja jest tedy wytworem niewielkiej mniejszości, której zadaniem jest nie tylko tworzenie nowych ideałów, lecz narzucenie tych ideałów niechętnym masom, nie tylko inicjowanie nowych czynów, lecz skłanianie ludu do naśladownictwa. Każda **cywilizacja potrzebuje tedy przywódców**, zdolnych do robienia wynalazków i posiadających **władzę do narzucania** [podkr. moje – S.G.] tych wynalazków ogółowi<sup>42</sup>.

„W szerokich warstwach w ogóle nie ma dążności, na których można by się oprzeć”<sup>43</sup>, wobec tego „[t]rzeba więc w ogóle działania na obecnych ludzi ograniczyć do tego, aby ich **skłonić do nie przeszkadzania** [podkr. Znanieckiego]”<sup>44</sup>. Masy przeszkadzają lub w najlepszym razie są bierne, gdyż ludzie właściwie (to znaczy skutecznie) socjalizowani do życia w obecnym społeczeństwie nie widzą sensu w gwałtownym

<sup>38</sup> Tenże, *Ludzie*, 83.

<sup>39</sup> Tamże, 82.

<sup>40</sup> Por. Znaniecki, *Ludzie*, 330.

<sup>41</sup> Tenże, *Upadek*, 69.

<sup>42</sup> Tamże, 66.

<sup>43</sup> Znaniecki, *Ludzie*, 310.

<sup>44</sup> Tamże.

przekształcaniu go w coś innego (będącego, na razie, tylko mglistą ideą dostępną nielicznym). Charakterystyczne jednak jest, że (wbrew wyrażonemu wcześniej wielokrotnie przekonaniu o konieczności upowszechniania twórczej postawy) zamiast dyskusji i prób przekonania „mas” Znanicki proponuje jedynie utrzymanie ich w bierności.

Jedyną legitymizacją do udzielenia grupie „przewodników” tak szerokich uprawnień jest Znanickiego wizja kultury. Przyznawał on kulturze „status ponadjednostkowy i własny ład wewnętrzny, niezależny od tego, czy w danej chwili jest przez kogokolwiek doświadczana”<sup>45</sup>. Konsekwencją tego jest przekonanie, że można w niej uczestniczyć, nie wiedząc o tym. Jak dowodzi w *Narodach współczesnych*, często zdarza się sytuacja, gdy przewodnicy duchowi – intelektualiści – uważają, że „wielkie masy w sposób oczywisty uczestniczą w tej samej co oni kulturze”<sup>46</sup>. Masy wprawdzie nie podzielają tej świadomości, lecz subiektywne to przekonanie zdaniem Znanickiego daje grupie wiodącej mandat do przewodnictwa i narzucania im własnej kultury. Istnieją dwie metody tego zabiegu: „propaganda i kształcenie”<sup>47</sup>.

Niepostrzeżenie zatem Znanicki rysuje program rewolucji. Ludzie „dobrzy i mądrzy”, pragnący zbudować nowy porządek świata, stają się kadrową partią rewolucyjną, a wychowanie – zamiast wspierania indywidualnego rozwoju jednostki – „praktyką rewolucyjną”<sup>48</sup>. Analogia do bolszewików narzuca się właściwie sama, a podobieństwo jest tak oczywiste, że należy się dziwić, iż Znanicki – autor ostrzeżeń przed bolszewizmem – nie zdawał sobie z tego sprawy.

## Dobrzy i mądrzy zboczeńcy

Skoro zatem – cytując przywódcę bolszewików – „kadry decydują o wszystkim”, sprawą o kluczowym znaczeniu jest wskazanie, kto może podjąć się roli przewodników i wychowawców ludzkości.

Znanicki przedstawił własną typologię rodzajów osobowości występujących we współczesnych społeczeństwach. Wyróżnia więc takie kategorie, jak: ludzie dobrze wychowani, ludzie pracy oraz ludzie zabawy. Z uwagi na objętość niniejszego tekstu nie sposób przedstawić ich charakterystyki, trzeba tylko przypomnieć, że kształtują się one w wyniku socjalizacji – oddziaływań społecznych i wychowawczych przysposabiających jednostki do pewnych zachowań i podejmowania typowych dla nich ról społecznych. Wszystkie wspomniane typy społeczne są potrzebne do właściwego funkcjonowania społeczeństwa. Tę typologię Znanicki uzupełnia

<sup>45</sup> Jerzy Szacki, „Wstęp”. W: Znanicki, *Współczesne*, XXXIII.

<sup>46</sup> Znanicki, *Współczesne*, 122–124.

<sup>47</sup> Tamże, 124.

<sup>48</sup> Por. Marks, *Tezy o Feuerbachu*, teza 3.

„ludźmi zboczeńcami” (typ ten pojawia się w dwóch odmianach: podnormalności – odchylenia w dół od normalności – oraz nadnormalności, czyli odchylenia w górę). Niezależnie od przyczyn, zboczeniec jest to człowiek, który nie został skutecznie zsocjalizowany. Nadnormalność pokazuje, że „mamy do czynienia z niewytłumaczalną wybitnością indywidualną”<sup>49</sup>. „[...] zboczeniec nadnormatywny ma stałą zdolność do obiektywnego przekształcania wszelkich porządków, z którymi się styka, wszelkich systemów, w których uczestniczy”<sup>50</sup>. Tylko takie nieliczne, twórcze i silne osobowości mogą sprostać zadaniu przebudowy starej kultury: „Przodować we wspólnym zadaniu mogą tylko nadnormalni zboczeńcy, którzy mają niezbędną inicjatywę i rozmach twórczy”<sup>51</sup>.

W charakterystyce tych intelektualnych (ale też politycznych) przewodników ludzkości widać wyraźny wpływ Fryderyka Nietzschego, którym Znanięcki, jak sam przyznaje, fascynował się w młodości<sup>52</sup>. Pokrewieństwo to widać wyraźniej choćby w tym, że nadnormalny zboczeniec – przyszły wychowawca ludzkości – podobnie jak nadczłowiek sam nie został wychowany; jego osobowość wykształciła się wbrew socjalizacji, edukacji i wychowaniu<sup>53</sup>.

Analogicznie do nietzscheańskiego nadczłowieka nadnormatywny zboczeniec Znanięckiego ludziom starej rzeczywistości może jawić się jako niezrozumiały i nieprzewidywalny czy wręcz groźny. Tym bardziej że, jak twierdzi sam Znanięcki, zboczeniec nadnormatywny jest „fanatykiem swojej idei, gotowym w razie potrzeby poświęcić każdy istniejący system kulturalny dla jej urzeczywistnienia jako najcenniejszego dorobku kulturowego”<sup>54</sup>. Ta nietzscheańsko-rewolucyjna cecha ma swoje uzasadnienie – skoro owa idea nie wywodzi się ze starego porządku, a jednocześnie jest celem najwyższym naszego działania, należy bezwzględnie podporządkować jej wszystko wokoło. Nie wystarczy zatem uznać istniejącego systemu kulturalnego za bezwartościowy, obojętny czy neutralny – konsekwentnie rozwijając myśl Znanięckiego, należy go aktywnie zwalczać, gdyż promując stare ideały, siłą rzeczy jest zaważać, a nawet wrogiem podczas tworzenia nowego porządku.

Idea ta nie jest niewątpliwie nowa, Michael Oakeshott, przeprowadzając konserwatywną krytykę takiego podejścia, pisał:

Życie polityczne zmienia się zatem w ciąg kryzysów, z których każdy przewyciężony ma być przez zastosowanie „rozumu”. Każde pokolenie czy nawet każda ekipa polityczna powinny ujrzeć

<sup>49</sup> Znanięcki, *Ludzie*, 268.

<sup>50</sup> Tamże, 283.

<sup>51</sup> Tamże, 310.

<sup>52</sup> Florian Znanięcki, „Intelektualna Ameryka – napisał Europejczyk?”, *Kultura i Społeczeństwo* 22 (4) (1978), 35.

<sup>53</sup> Choć Znanięcki uznaje, że wprawdzie ukształtował się samodzielnie, lecz zawsze pod wpływem jakiegoś innego zboczeńca, zaraz jednak przyznaje, iż taki wpływ siłą rzeczy może mieć charakter tylko nieregularny i nieobliczalny. Por. Znanięcki, *Współczesne*, 287.

<sup>54</sup> Tenże, *Ludzie*, 295.

przed sobą czystą kartę nieskończonych możliwości. Jeżeli zaś przypadkowo ta *tabula rasa* została pobrudzona irracjonalnymi gryzmołami splecionych tradycją przodków, wówczas pierwszym zadaniem racjonalisty musi być wytarcie jej do czysta; jak zauważył Wolter, jedynym sposobem, by mieć dobre prawa, jest spalenie wszystkich istniejących praw i rozpoczęcie od nowa<sup>55</sup>.

Bezwzględność będąca warunkiem skutecznego działania jest, zdaniem Znanięckiego, łagodzona dobrocią i mądrością ludzi podejmujących się tak wzniosłego działania jak wychowanie nowego człowieka<sup>56</sup>.

Historia pokazała jednak naiwność takiej idealizacji. Przeważnie utożsamiano „ponadnormatywnych zboczeńców” z bohemą artystyczną i postępową inteligencją<sup>57</sup> (podobnie zresztą Nietzsche wyobrażał sobie nadczłowieka). Dziś jednak nie możemy zapomnieć o fakcie, że takie „innovacje”, i to na wielką skalę, przeprowadzali rzeczywiście zboczeńcy (spełniający jednak całą charakterystykę tego typu zaproponowaną przez Znanięckiego). Fanatyczne działania prawnika z Symbirsk (wraz z niedoszłym popem z Tbilisi), dość zdolnego malarza z Wiednia oraz niespełnionego bibliotekarza z Shaoshan, miały na celu między innymi radykalne przekształcenie całej kultury ludzkiej (co zresztą – niestety – w znacznej mierze się udało). Jednak dokonania Lenina, Stalina, Hitlera i Mao Zedonga nie doprowadziły do tego, o czym marzył Znanięcki.

## Podsumowanie

Jeden z wodzów chińskiej rewolucji kulturalnej – Lin Biao – wzywał:

Zatłuczcie tych, co są u władzy, a kroczą drogą kapitalistyczną, zatłuczcie reakcyjne, burżuazyjne autorytety, zmiećcie wszystkie złośliwe diabły i złe demony. Zniszczcie Cztery Stare Rzeczy: stare myśli, starą kulturę, stare zwyczaje i stare nawyki. Myśl Mao musi zapanować i przekształcić ducha, aż siła ducha przekształci materię<sup>58</sup>.

W moim przekonaniu myśl ta stanowi swoiste *reductio ad absurdum* koncepcji Znanięckiego (i innych radykalnie progresywnych autorów).

W cytacie tym mamy wszystkie elementy typowe dla rewolucji kulturalnej i znamienne jest, że właściwe wszystkie można znaleźć u Znanięckiego – choć niewątpliwie wbrew jego osobistym intencjom. Oczywiście z wyjątkiem nawoływania do stosowania terroru i eksterminacji przeciwników politycznych, czego w żaden sposób w jego pismach nie można się dopatrzeć. Niemniej dziwić powinien fakt, iż

<sup>55</sup> Michael Oakeshott, „Racjonalizm w polityce”. W: tenże, *Wieża Babel*, 25.

<sup>56</sup> Por. Znanięcki, *Ludzie*, 298–316.

<sup>57</sup> Por. m.in. Pyszczek, *Nadnormalność*.

<sup>58</sup> Waldemar J. Dziak, *Kim Jong Il* (Warszawa: Wydawnictwo Trio, Instytut Studiów Politycznych PAN, 2004), 85.

tak wnikliwy obserwator życia społecznego (w tym szaleństwa i zbrodni rewolucji komunistycznej) nie dostrzegł, że postulat oderwania się od dotychczasowej kultury wraz z powierzeniem w gruncie rzeczy niekontrolowanej władzy wąskiej grupie, w konsekwencji prędzej czy później doprowadzi do przemocy.

Mamy tu także przekonanie, iż prawdziwie nową kulturę można zacząć tylko po „wymazaniu” starej nie ewolucyjnie, lecz jednym gwałtownym rewolucyjnym skokiem. Przekonanie to nieuchronnie prowadzi do wniosku, że stara kultura samym faktem swojego istnienia stanowi przeszkodę w powstawaniu czegoś radykalnie odmiennego, nie jest zatem po prostu bezwartościowa, lecz jest czymś z istotny swojej złym i wymagającym natychmiastowego zniszczenia (a im bardziej jesteśmy kulturalni, tym bardziej należy nas traktować jako wrogów nowych czasów). Destrukcja zastanej kultury – przy czym nie chodzi tylko o dewastację jej materialnych nośników, lecz przede wszystkim o zatarcie jej śladów w świadomości ludzkiej – jest warunkiem wstępnym i koniecznym do zbudowania cywilizacji przyszłości. A skoro ta nowa rzeczywistość, niewyrastająca z niczego znanego, jest nieprzewidywalna, nadzieja na jej powstanie nie wywodzi się z racjonalnie opracowanego projektu, lecz z zaufania do osobistych kwalifikacji przywódcy i jego właściwie nadludzkiej (a przynajmniej nadnormatywnej) mocy.

Niewątpliwie sam Znaniecki byłby oburzony przypisywaniem mu takich tez, są one jednak logiczną konsekwencją jego poglądów. Znamienne, że te zarzuty nie dotyczą pierwszej, konserwatywnej wizji wychowania. Daje to więc podstawę do istotnego wniosku z przeprowadzonych tu rozważań – wychowanie, będące między innymi wprowadzeniem młodych ludzi w świat zastany, siłą rzeczy jest „czynnością konserwatywną”, a im dalej odchodzi się od tej wizji, tym bardziej wikłamy się w sygnalizowane wyżej trudności i absurdy. Pułapki tej nie uniknęli nawet myśliciele tej klasy co Florian Znaniecki.

**S t r e s z c z e n i e:** W pismach Znanieckiego można znaleźć dwie odmienne – właściwie nie do pogodzenia – wizje edukacji i rozwoju kultury. Rozróżnienie to jest pewną rekonstrukcją i interpretacją, sam Znaniecki wyraźnie nie dostrzegł tej dychotomii oraz sprzeczności, do których ona prowadzi, i traktował je jako elementy jednej konstrukcji intelektualnej. Pierwsza z wizji edukacji ma charakter zdroworozsądkowy i ewolucyjny, wręcz konserwatywny – po określeniu pozytywnych i negatywnych stron zastanej kultury staramy się rozwijać te pierwsze i stopniowo ograniczać te drugie. W drugim wypadku wychodzimy od przekonania, że prawdziwie nową kulturę można zacząć tylko po „wymazaniu” starej, nie ewolucyjnie, lecz jednym gwałtownym rewolucyjnym skokiem. Przekonanie to nieuchronnie prowadzi do wniosku, że stara kultura samym faktem swojego istnienia stanowi przeszkodę w powstawaniu czegoś radykalnie odmiennego. Tym samym wychowanie, będące podstawowym środkiem budowania „cywilizacji przyszłości”, nabiera charakteru rewolucji kulturalnej.

**S ł o w a k l u c z o w e:** wychowanie, kultura, rewolucja kulturalna, postęp, konserwatyzm

## Bibliografia

- Arendt, Hannah. *O rewolucji*, tłum. Mieczysław Godyń. Kraków: Wydawnictwo X, Dom Wydawniczy Totus, 1991.
- Borzym, Stanisław. *Tło filozoficzne nauki polskiej. Od odzyskania niepodległości do stalinowskiego pierwszego kongresu nauki polskiej. Przegląd stanowisk*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, 1995.
- Dziak, Waldemar J. *Kim Jong Il*. Warszawa: Wydawnictwo Trio, Instytut Studiów Politycznych PAN, 2004.
- MacIntyre, Alasdair. *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, tłum. Adam Chmielewski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1996.
- Marks, Karol. *Tezy o Feuerbachu*, tłum. Salomon Filmus. Warszawa: Książka i Wiedza, 1975. [https://www.marxists.org/polski/marks-engels/1845/tezy\\_o\\_feuerbachu.htm](https://www.marxists.org/polski/marks-engels/1845/tezy_o_feuerbachu.htm) [dostęp: 10.06.2022].
- Oakeshott, Michael. „O postawie konserwatywnej”. W: tenże, *Wieża Babel i inne eseje*, tłum. Adam Lipszyc, Łukasz Sommer, Michał Szczubiałka, 191–220. Warszawa: Fundacja Aletheia, 1999.
- Oakeshott, Michael. „Racjonalizm w polityce”. W: tenże, *Wieża Babel i inne eseje*, tłum. Adam Lipszyc, Łukasz Sommer, Michał Szczubiałka, 21–59. Warszawa: Fundacja Aletheia, 1999.
- Pyszczek, Grzegorz. *Nadnormalność jako zjawisko społeczne. Wokół klasycznej koncepcji Floriana Znanięckiego*. Warszawa: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, 2013.
- Skarżyński, Ryszard. *Konserwatyzm. Zarys dziejów filozofii politycznej*. Warszawa: Scholar, 1998.
- Szacki, Jerzy. „Wstęp”. W: F. Znanięcki, *Współczesne narody*, tłum. Zygmunt Dulczewski, IX–L. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1980.
- Sztompka, Piotr. *Trauma wielkiej zmiany: społeczne koszty transformacji*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2000.
- Tyrała, Paweł. „Uniwersalność poglądów pedagogicznych Floriana Znanięckiego”. W: *Wychowanie w środowisku. Między tradycją a wyzwaniem cywilizacji przyszłości*, red. Maria Chodkowska, Aleksandra Mach, 26–43. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2010.
- Witkowski, Lech. *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce. Florian Znanięcki: dziedzictwo idei i jego pęknięcia*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls, 2022.
- Zdziechowski, Marian. *Europa, Rosja, Azja. Szkice polityczno-literackie*. Wilno: Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego, 1923.
- Znanięcki, Florian. „Intelektualna Ameryka – napisał Europejczyk”. *Kultura i Społeczeństwo* 22 (4) (1978): 21–38.
- Znanięcki, Florian. „Kierownictwo a zwolennictwo we współpracy twórczej”, tłum. Czesław Jastrzębiec Kozłowski. W: *Wokół koncepcji kultury Floriana Znanięckiego*, red. Krzysztof Łukasiewicz, 37–48. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum, 2008.
- Znanięcki, Florian. *Ludzie terazniejsi a cywilizacja przyszłości*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2001.
- Znanięcki, Florian. *Socjologia wychowania, t. 2: Urabianie osoby wychowanka*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1973.
- Znanięcki, Florian. *Upadek cywilizacji zachodniej*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2013.
- Znanięcki, Florian. *Współczesne narody*, tłum. Zygmunt Dulczewski. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1980.
- Znanięcki, Florian. *Zagadnienie wartości w filozofii*. Warszawa: Wydawnictwo „Przeglądu Filozoficznego”, 1910.